Rok I. Tarnów, dnia 13. czerwca 1924 Nr. 14.

GAZETA TARNOWSKA

Cena 250.000 Mkp. Pismo socjalistyczne. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: UL. GOLDHAMERA, DOM ROBOTN.

Wychodzi w piątek każdego tygodnia. Do nabycia we wszystkich trafikach i Sp. spoż „Proletarjat".

Towarzysze i Towarzyszki!

Na zasadzie uchwały CKW z dnia 26 maja wzywamy wszystkie komitety okręgowe, powiatowe oraz miejscowe do urządzenia w dniu 13 lipca br.

„DNIA PROPAGANDY NA RZECZ PPS"

połączonego ze zjazdami powiatowemi w całym kraju.

Wszystkie komitety okręgowe dołożą wszelkich starań, żeby podległe im komitety powiatowe urządziły 13 lipca w miastach powiatowych zbiórkę członków Partji oraz sympatyków ze wszystkich środowisk organizacyjnych. Na zbiórkę tę organizacje przybędą ze sztandarami i transparentami. Pocżem należy urządzić wiec poświęcony wyjaśnieniu znaczenia „Dnia propagandy na rzecz PPS". Po wiecu członkowie organizacji danego powiatu i sympatycy, zaproszeni przez poszczególne komitety w obrębie powiatu — zbiorą się na zjeździe powiatowym PPS. Porządek obrad zjazdów powiatowych będzie następujący: 1) Solidarność klasy pracującej miast z klasą pracującą wsi w walce o wyzwolenie społeczne i polityczne. 2) PPS jako organizacja ludu pracującego w mieście i na wsi. 3) Walka z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną i komunizmem.

CKW ogłosi rezolucje z odpowiedniemi hasłami dla zjazdów powiatowych. W miejscowościach, które są same dla siebie okręgami partyjnemi (np. Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Katowice) zamiast zjazdów odbędą się walne zebrania członkow i sympatyków.

Nadto na dzień 13 lipca CKW przygotowuje Jednodniówkę, na którą należy już teraz nadsyłać zamówienia.

O dalszych szczegółach dotyczących organizacji i przeprowadzenia akcji Dn a Propagandy, komitety powiatowe i okręgowe będą powiadomione okólnikiem Sekretarjatu Generalnego CKW.

Prezydjum CKW PPS.

Praca socjalistyczna wśród kobiet.

Od dawna już każdy z robotników odczuwał potrzebę organizacji kobiet. Niema chyba miasta w Polsce gdzieby nie było socjalistycznej organizacji kobiet. Każdy robotnik winien się nad tą sprawą poważnie zastanowić. — Wszyscy robotnicy zdają sobie sprawę że miljony kobiet pracujących czy to w fabrykach czy w domu, taką samą niedolę cierpią i przeżywają jak robotnik. Ile tysięcy żon robotniczych czy matek odczuwa skrajną nędzę i niedostatek w obecnej chwili kiedy Ojczyzna nasza od pięciu lat jest niepodległa i zjednoczona! Ile matek, czy żon wysłało swoich najdroższych z bronią w ręku w obronie naszej Ojczyzny! Ileż to tysięcy matek chowa przyszłe pokolenie, przyszłych obywateli którzy kiedy dorosną to znowuż staną w szeregach armji, którzy znowu pójdą do fabryk oddawać swoje siły za marne niewystarczające na życie grosze! A kiedy przyjrzymy się drugiej stronie to klasy burżuazyjne w niczem nie okazały swej pracy przy budowie państwa polskiego, jedynie chyba w tem, że dorobiły się olbrzymich fortun. Bo ileż to w Tarnowie przed wojną można było widzieć aut u osób cywilnych? zdaje się. że takich nie było, dzisiaj natomiast u p. Sanguszki jest ich jak się zdaje 4-ry, a obecnie ma przywieść ze sobą auto, które kosztuje 15 tysięcy dolarów. Całej masy takich dorobkiewiczów, którzy zapomnieli pieszo chodzić, po imieniu wymieniał nie będę. A ileż to wybudowano nowych przedsiębiorstw! A więc towarzyszu robotniku przeczytaj i zastanów się dlaczego to ty całe życie pracujesz i niczego nie możesz się dorobić, a inni nic nie robią i dorabiają się? Oto dlatego, że istnieje niesprawiedliwość; a kto temu winien? my wszyscy! dlatego, że zaniedbaliśmy pracę wśród kobiet! Każdy robotnik musi głęboko się zastanowić, że kobieta już nie jest tem czem była przed laty. Dzisiaj kobieta ma taki sam głos jak mężczyzna, czy to przy wyborach do Sejmu czy do gminy, i jeżelibyśmy dla przykładu wzięli Tarnów, to jest tu 4000 organizowanych robotników a z nich każdy ma czy to siostrę, czy żonę lub narzeczoną, ktora przecież będzie żoną robotnika. Gdyby były one wszystkie zorganizowane to mielibyśmy już 8000. Widzisz więc robotniku, że bez żadnej trudności można tego dokonać, tylko trzeba dobrych chęci. Wrogowie nasi nie śpią, na każdym kroku starają się uprawiać agitację i taka paniusia, która brzydzi się twoją żoną, to jednak jak chodzi o głos twej żony, języczek rozpuści, będzie prawić o miłości, o tem jak to źle jest itd.

Gdzież dzisiaj wszyscy ci opiekunowie? niema ich boście im dzisiaj tak Wy jak Wasze żony niepotrzebni! Dlatego czas skończyć z apatją, czas ocknąć się i do szeregów socjalistycznych prowadzić swe żony, córki itd. Już 29 maja, kiedy była tu tow. posłanka Praussowa odbyła się pierwsza konferencja, na której dokonano wyboru tymczasowego wydziału Sekcji kobiet PPS. W niedzielę zaś 1 bm. pod przewodnictwem tow. Orlińskie

i Ziółkowskiej także odbyła się konferencja przy udziale około 40-tu kobiet, na której tow. Żarek wygłosił dłuższy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej i o potrzebie organizacji kobiet. Po konferencji obecni towarzysze zapisali swoje żony do Sekcji kobiecej PPS. Towarzyszki nasze bardzo energicznie zabrały się do pracy, my robotnicy winniśmy im przyjść z pomocą, aby organizacja ta rosła, potężniała. Jeżeli stworzymy wielką organizację robotników i robotnic pod czerwonym sztandarem PPS., a stanie się to w całej Polsce, to wówczas Ojczyzna nasza nie będzie tylko dla kapitalistów, obszarników, wszelkiego rodzaju paskarzy i dorobkiewiczów wojennych, ale dla wszystkich najbiedniejszych obywateli, bo do Sejmu poślemy ludzi, którzy bronić będą sprawiedliwości a zwalczać wszelką krzywdę.

Robotnik.

Nagrobek polityczny pana Rypuszyńskiego.

Piszą nam z miasta: „Goniec krakowski“ z 15.5 br. wychwalał rządy tymcz. komisarza p. Rypuszyńskiego. Stwierdziłem, że prawdziwe oblicze tychże przedstawia się następująco: pan Rypuszyński jako komisarz, a z zawodu inżynier, z zbytniem zamiłowaniem interesuje się budownictwem miejskiem i faktycznie w niem rządzi, gdzie tylko może zastanawia budowy i tłumi budzący się ruch budowlany.

Niedawno nie zezwolił na budowę 2 wielkich domów spółki mieszkaniowej z pomieszczeniem dla 36 rodzin bezdomnych; budowa ta dałaby zarobek na całe lato tutejszym rzemieślnikom. Inne budowy rozpoczęte także wstrzymał samowolnie, rzekomo z braku stosowania się do ustawy budowlanej. Sam podobno przygotowuje się pospiesznie do budowy własnego grobowca. — Samodzierżawie to nie wytrzymuje żadnej krytyki, a przewlekający się stan bezrobocia wywołuje niepożądany ferment wśród robotników i zrozumiałe rozgoryczenie między obywatelami.

Dzisiaj każdy budujący jest dobrodziejem a nowa budowla zdarzeniem opatrznościowem dla szeregu rodzin którego lekceważyć nie można. Sam komisarz wywołuje w ten sposób bezrobocie, a równocześnie głośno wykrzykuje, że ludzie nie chcą pracować. Że nikt na to publicznie czynnie dotąd nie zareagował — może zawdzięczać tylko swojemu wiekowi i wyrozumiałości pokrzywdzonych, że jeszcze te parę dni rządów jego wytrzymają. Inż. Rypuszyński dorobiwszy się w czasie wojny majątku, zbyt mało uświadamia sobie nędzę pracujących fizycznie jak również i urzędników. Mając samowolną władzę niedaje sobie nic wytłumaczyć, co pociąga za sobą w konsenkwencji niezadowolenie i zniechęcenie pracowników miejskich.

Największym przeciwnikiem tramwaju był i jest p. Rypuszyński. Okoliczność tę, że ruch tramwajowy nie został wstrzymanym, zawdzięcza się wyłącznie radzie przybocznej specjalnie w tym celu zwołanej, która zrozumiała wagę tego przedsiębiorstwa i środka komunikacji i nie chciała wziąć na siebie odpowiedzialności za pozbawienie 35 rodzin środków do życia, mimo że komisarz całą siłą, i wszelkiemi środkami parł do zamknięcia go i dotąd ciągle jeszcze ma nadzieję zamiar swój przeprowadzić. Pan Rypuszyński widząc, że jego rada przyboczna w swoich postanowieniach nie idzie po jego myśli zacofanych uprzedzeń, zraził się do niej i już jej więcej nie zwoływał aby mu nie krzyżowała jego z góry ustalonych starczych planów.

Tego rodzaju zakazy i rozporządzenia najlepiej cechują system rządów pana Rypuszyńskiego: drobiazgowość, zwlekanie z najważniejszemi postulatami gminy, brak szerszego poglądu na rozwój miasta, które się przecież zabudowywać musi, brak dobrej woli w rozpatrywaniu spraw nieosobistych.

Zaopatrzenie szkół w węgiel zostało przeprowadzone za pieniądze rodziców posyłających dzieci do tychże — co nie może być w żadnym wypadku zasługą pana Rypuszyńskiego — ale powinnością, chyba tylko to, że nie użył tych pieniędzy (składek rodziców) na inne gminne cele. Porównanie go w „Gońcu“ z ministrem skarbu całkiem chybione — wypłata pensyj funkcjonarjuszom miejskim już 3 maja została uskuteczniona przez zarekwirowanie pieniędzy z przedsiębiorstw miejskich jako to z gazowni, elektrowni, tramwaju. Jak widać pan Rypuszyński łata jedną dziurę kilkoma, przyprowadzając przedsiębiorstwa miejskie do ruiny.

Prawdą tylko jest, że rozsypał po ulicach miasta parę wagonów kamieni nie zasypując piaskiem ani walcując; wstaje bardzo wcześnie bo cierpi na bezsenność, a przechadzki i konferencje z żydkami zamiast w magistracie na ulicach i zaułkach miasta robią mu podwójnie dobrze.

Byłoby rzeczą bardzo zbawienną dla całego miasta aby w jak najbliższej przyszłości takiego mamuta póki żyw i w kolorach zabalsamować i przechować w archiwum miejskiem ku ogólnemu wielkiemu żalowi jego sympatyków.

Człowiek czy dzikie zwierzę
w Elektrowni miejskiej.

Otrzymaliśmy niżej podany list, który drukujemy bez zmian domagając się natychmiastowego wyjaśnienia czy poniższe dane są zgodne z rzeczywistością.

Mam częste stosunki handlowe z tutejszą elektrownią miejską, i miałem możność dokładnego zapoznania się z tem co się tam dzieje. Skargi na kierownika elektrowni są bezustanne. Obchodzi się z robotnikami w sposób nieprzyzwoity. Jest to niejaki p. Bryg, znany pijak, który niejeden szynk przecierał swoją osobą, leżąc pod ławkami jak bydlę. Kierownictwo warsztatu elektrycznego oddano takiemu brutalowi, który inaczej nie odzywa się do robotników, jak sk..., byki, woły. Bije po twarzy, chwyta za szyję i tym podobne rzeczy wyprawia. Choć polski chleb je, ale mówi po niemiecku a nie po polsku. Ten p. Bryg, umysłowo chory, przepił w swoim czasie swój warsztat ślusarski, i chce widocznie Elektrownię miejską doprowadzić także do ruiny, gdyż jest nieukiem, na niczem się nie rozumie. Tylko dzięki zdolności kilku ludzi Elektrownia idzie, ale robotnicy dalej cierpieć tego pana Bryga nie są w stanie. Przeto obywatele miasta proszą Zarząd Elektrowni, by wglądnął w sprawki tego pana i pouczył go jak się ma zachowywać wobec robotników. Lepiejby było żeby całkiem zwolniono nieuka i pijaka, gdyż instytucja publiczna nie jest przytułkiem dla szkodników. Cierpi na tem całe społeczeństwo, opłacając takich ludzi. Pan Komisarz rządowy zatrzymuje wszystkie

budowy które przynoszą miastu korzyści, jak mieszkania, pracę dla bezrobotnych itp. — niechże ten p. Komisarz wglądnie także do tej Elektrowni i wstrzyma popędy tego pana który przynosi stratę materjalną miastu. Spodziewamy się że to już p. Komisarz potrafi i powinien to załatwić dla dobra miasta.

Znamy jeszcze więcej sprawek p. Bryga. Jeśli się natychmiast nie poprawi, ogłosimy ciąg dalszy.

Piotr Rogowiński.

Najnowsze zdobycze wiedzy.

Z teorji i praktyki odmładzania za pomocą operacji prof. Steinacha i innych.

Gdy na początku roku 1920 prof. Steinach ogłosił był swą pracę o odmładzaniu, narobiła ona tyle sensacji w Europie i Ameryce, iż z wszystkich stron zwracano się do lekarzy z zapytaniem: Czy to prawda, czy to tylko bluff dziennikarski? I przypominam sobie, jak nam w kilka tygodni później chirurg lipski prof. Payr przedstawił pacjenta, po którym nie można było poznać jakiej jest płci, czy męskiej czy żeńskiej tak dalece, że duże audytorjum medyków rozdzieliło się na 2 obozy: jedni utrzymywali, iż to mężczyzna, drudzy, że to kobieta. Okazało się jednak przy ściślejszem badaniu, że był to mężczyzna 40 kilku letni, który od pewnego czasu utracił swą pierwotnie normalną postać męską i wszystkie trzeciorzędne cechy płci (głos, owłosienie, rysy twarzy i ciała) a to wskutek schorzenia narządów t. zw. wewnętrznego wydzielania, jak jądyr i przysadki mózgowej. W celu przywrócenia temu osobnikowi utraconych cech płciowych męskich uważał prof. Pagr za wskazane dokonać na nim operacji Steinacha zarówno według metody nowej, jak i starszej tj. za pomocą przeszczepienia jądra męskiego wziętego od zdrowej ludzkiej istoty. Prof. Steinach ogłosił był bowiem jeszcze w roku 1910 — 13 swe doświadczenia na szczurze i świńce morskiej, zapomocą których wykazał, iż nietylko można odmładzać organizm zastarzały, lecz można nawet zamienić charakter płci tj. męską na żeńską i żeńską na męską, zależnie od materjału wszczepionego danemu osobnikowi. Nowością w nowem odkryciu Steinacha z r. 1920 było tylko to, iż mógł już wykazać szczegółowo, od których komórek jądrowych względnie jajnikowych charakter płci zależy i że można komórki te w razie zaniku pobudzić do dalszego bujania u mężczyzny np. zapomocą małej stosunkowo operacji tj. zapomocą powiązania przewodu nasiennego. Wskutek właśnie owego powiązania zanikają komórki nasienne a na tem miejscu mogą się odpowiednie komórki młodości czyli tzw. gruczoł przekwitania (Pubertätsdrüse) bardziej rozrastać i wydzielać swe soki (hormony) w większej mierze tak, iż wpływają one odmładzająco zarówno na stan fizyczny jak i psychiczny danego osobnika. Powaga badacza i ufność w jego uczciwie przeprowadzone doświadczenie znalazły oddźwięk w Europie i Ameryce u całego szeregu chirurgów, którzy podjęli się naprawdę leczenia różnych objawów zaczynającej się starości zapomocą wspomnianej operacji.

Od roku 1920 jesteśmy więc świadkami tej praktyki operacyjnej, która wydała wyniki zupełnie zadowalniające i która rokuje pomyślne nadzieje na przyszłość. Prof. Kramer w Pradze wyleczył zapomocą tej operacji ciężką melancholję. Inni chirurdzy próbowali jej na homoseksualistach, a berliński chirurg Peter Schmidt stosował ją w całym szeregu objawów zaniku psychiczno-fizycznego. — Chirurg ten który zoperował około 30 osób z różnych klas społecznych, fabrykantów, oficerów, bankierów, sędziów, robotników, kupców i t. d. skonstantował przedewszystkiem polepszenie w układzie sił fizycznych jak to: wzrost wagi ciała, narost świeżych włosów w miejscach łysych i układanie się świeżego barwika włosowego, zwiększenie siły mięśni wykazanej dynamometrem, zmniejszenie się nadmiernego ciśnienia krwi, polepszenie zwroku, poprawa apetytu i czynności przewodu pokarmowego, wzmożenie potencji płciowej, usunięcie swędzenia starczego itp.

Nadto stwierdza się odświeżenie stanu psychicznego, poprawę pamięci, odzyskanie incjatywy i chęć do pracy twórczej, wzmocnienie samopoczucia i samodzielność oraz okazanie większego zainteresowanie dla przejawów i rozkoszy życia.

Można zatem na podstawie tych i coraz to nowo zjawiających się publikacyj naukowych śmiało rzec, iż operacja ta nie jest bluffem, iż zyskała sobie już prawo obywatelstwa w medycynie i że nie jednemu fabrykantowi lub tajnemu radcy przywróci młodość, potencję i chęć do życia.

Lecz operacja zawsze zostaję operacją, zabiegiem, który wykonać się musi w odpowiednim szpitalu przez odpowiedniego chirurga, kosztuje sporo pieniędzy i nie każdy przedwczesny staruszek na takie zabiegi z względów finansowych pozwolić sobie może. I dlatego podjęto w ostatnich miesiącach znowu starania, aby takie same wyniki odmładzania otrzymywano bez operacji a tylko za pomocą odpowiednich lekarstw organicznych tj. zapomocą dostarczenia organizmowi wprost substancji jąder męskich względnie jajników kobiecych. Myśl ta zresztą też nie nowa, bo podał ją był pierwszy francuz Brown Sequard w Akademji paryskiej w roku 1889. Brown Sequard, wówczas już starzec 72 letni, wstrzykiwał sobie samemu wyciągi z jąder męskich i mógł u siebie stwierdzić odświeżenie fizyczne i psychiczne, poprawę apetytu, polepszenie czynności żołądka i krwi, subjektywne zadowolenie z życia, poczucie samodzielności, słowem to wszystko, co nazywamy odmłodzeniem. Próba więc Browna Sequarda, która była drogowskazem dla Steinacha i innych eksperymentatorów i chirurgów i dziś służy jako punkt wyjścia farmakologom i klinicystom.

Czy więc należy się i po tej ostatniej metodzie tj. zażywaniu odpowiednich lekarstw, spodziewać się stałych i skutecznych wyników, jak po operacji Steinacha, co zresztą już potwierdzają berlińscy klinicyści, przyszłość niedalaka okaże.

Dr. Ch. Weiss.

Czy w Polsce jest za dużo szkół?

Statystystyka wykazuje że w Japonji niema wcale analfabetów (czyli nieumiejących czytać i pisać). W Niemczech na 10.000 ludzi wypada jeden analfabeta. W Stanach Zjednoczonych Ameryki na 100 ludzi jest sześciu analfabetow. W Polsce na 100 ludzi jest analfabetów **pięćdziesięciu** (dokładnie: 50·3 procent): w Kongresówce 57 proc., w Małopolsce 40 proc.

Po przeczytaniu tych liczb pomyśli niejeden, że Polska odrodzona najwięcej wysiłków i pieniędzy zużywa na szerzenie oświaty? Gdzie tam! Posłuchajcie: Więcej niż połowa ludności w Polsce, to analfabeci. Czy może zatem buduje się nowe szkoły? Nie. „Goniec krakowski", wówczas organ rządowy, przyniósł w roku minionym takie straszliwe zestawienie: W początku 1923 r. ministerstwo oświecenia, na skutek uchwały sejmowej, przystąpiło do budowy **25.000** szkół powszechnych w państwie. Po wykończeniu projektów okazało się, że względy materjalne pozwalają na rozpoczęcie budowy tylko **100** szkół. Wybudowano atoli tylko **jedną** (!!!) szkołę, wskutek spadku wartości przyznanych na ten cel kredytów. A już w budżecie na rok bieżący nie uwzględniono budowy ani jednej nowej szkoły!!!

Dzieci w wieku szkolnym jest w Polsce pięć miljonów, a z tej liczby **półtora miljona** wogóle nie chodzi do szkoły. Na 1000 ludności w b. dzielnicy pruskiej kształci się w szkołach 194 dzieci, w b. Kongresówce 79 do 129, a w Warszawie 60. Budżet ministerstwa oświecenia z roku minionego wykazuje na ogólną liczbę 28.000 szkół, zaledwie 1.115 szkół powszechnych siedmioklasowych, odpowiadających racjonalnemu poziomowi oświaty szkolnej, reszta to szkoły jedno- i dwuklasowe.

W Warszwie **czterdzieści tysięcy** dzieci proletarjackich w wieku szkolnym pozbawionych jest szkoły zupełnie. Wychowuje je ulica, przestępczość nieletnich wzrasta... Nauczycieli jest w Polsce tylko 62.000, z tego zaledwie 61 proc. wykwalifikowanych, 19 proc. czasowo kwalifikowanych, a aż 20 proc. niewykwalifikowanych. Mimo to władze zwalniają nauczycieli. W Warszawie inspektor szkolny dał teraz dymisję 79 nauczycielom jako „zbytecznym", w powiecie warszawskim 70, w pow. łaskim 126, w pow. wieluńskim 118, w pow. sieradzkim 100, w Łodzi 100, w pow. łódzkim 72 nauczycielom. Wyrzucono ich na bruk.

Zato kosztownych szkół średnich, w których kształcić się może niemal wyłącznie dziatwa burżuazyjna i bogatego chłopstwa, jest w Polsce 261 państwowych i 526 prywatnych, razem 787. Uczęszcza do nich 138.367 chłopców i 92.378 dziewcząt.

Tow. senator Posner nazywa w „Robotniku" stosunki szkolne panujące w Polsce **rzeczami poprostu niezrozumiałemi**. Niestety, są one nazbyt dobrze zrozumiałe. Ciemnota, brud, brak oświaty wśród klasy pracującej — to wielcy sprzmierzeńcy dla kapitalizmu. Każda dobra książka przeczytana przez robotnika, każdy numer gazety proletarjackiej w jego ręku, każdy robotnik który umie czytać i pisać, każda nowa szkoła, to dla kapitalizmu klęska... A państwo jest posłuszne klasie panującej, i w Polsce wydaje się aż 41·7 procent budżetu na wojsko a na oświatę tylko 9·7 procent czyli **pięć razy mniej** niż na gazy trujące i tanki i inne maszyny do ulepszonego mordowania ludzi.

Nowych szkół się nie buduje, redukuje się budżet oświatowy, zmniejsza się liczbę nauczycieli, a ks. Kocyan i jemu podobni wyrzucają dzieci robotnicze ze szkoły. Zato stawia się nowe koszary i zbrojownie, kupuje się nowe armaty i aeroplany które zresztą nazwano „latającemi trumnami" tak często dzięki chciwości fabrykantów aparatów zdarzają się śmiercionośne katastrofy (18 katastrof!).

Dlaczego tramwaj przynosi deficyt?

Na jednem z ostatnich posiedzeń Magistratu przeforsowano uchwałę o ściagnięciu podatku deficytowego tramwajowego. Pomyślałby ktoś, że deficyt ten jest nieunikniony z powodów niezależnych od kierownictwa tramwaju. Tymczasem sprawa ma się inaczej. Jeżeli pewne przedsiębiorstwo wykazuje zły stan dochodów, to wytęża wszelkie siły celem powiększenia tychże. Ale Dyrekcja Elektrowni niema potrzeby się wysilać, ponieważ może przecież deficyt ten wyrównać przez ściąganie podatków z obywateli Bogu ducha winnych.

Za jeden z przykładów posłuży następujący fakt: Na całym świecie cywilizowanym przyjęło się, że reklamy bywają umieszczane na wszystkich miejscach dostępnych dla szerszej publiczności a więc tem samem na tramwajach, wewnątrz tychże, na słupach telef., latarniach i t. p.

W Tarnowie jednak odmawia się przyjęcia reklam do tramwajów i umieszczania na latarniach tablic artystycznie wykonanych. Czyżby to szkodziło estetycznemu wyglądowi miasta?

Śmiemy twierdzić, że przez rozumniejsze postępowanie Dyrekcji lub odpowiedzialnych kierowników, możnaby z łatwością uniknąć niedoboru budżetowego.

Jeszcze nieco o rządach Kulika.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o stronniczych rządach Kulika — jak otaczał się największemi kreaturami, szumowinami i najgorszymi wyrzutkami społeczeństwa. Człowiek ten jest ślepym na wszystko, co się koło niego dzieje, wie tylko to, co mu ci osobnicy doniosą, a swe urzędowanie wykonuje na podstawie takiego swego otoczenia. W dodatku jest zacietrzewionym partyjnikiem. I niejeden z czytelników pomyśli sobie, że to może osobiste porachunki. Aby czytelników o prawdziwości naszych twierdzeń przekonać, przytaczaliśmy fakta o jego drakońskiem postępowaniu z dyżurnym ruchu byłym legjonistą piłsudczykiem — o postępowaniu z innemi osobami, a dziś mamy tyle nagromadzonego materjału, że nie jesteśmy w stanie umieścić go na szpaltach niniejszej gazety. I nie tylko ten osobnik jest znienawidzony przez personal kolejowy, ale nawet przez społeczećstwo tarnowskie, albowiem jeszcze każdy pamięta jego zachowanie się wobec młodzieży szkolnej podczas patrjotycznej manifestacji przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Jeszcze personal kolejowy nie zapomniał jak Kulik na kilka dni przed upadkiem Austrji ułatwiał wywóz Prusakom i Austrjakom, mimo, że pracownicy kolejowi wiedząc o bliskiem odrodzeniu naszej Ojczyzny starali się nie dopuścić do jakiegokolwiek wywozu żywności czy też materjału wojennego przez zaborców. Do jego postępowania w czasie przewrotu politycznego powrócimy w następnych numerach. W dzisiejszym numerze chcemy przedstawić o jego stronni-

cześci. I tak z 14 na 15 listopada 1923 roku pełnił służbę od źwiernego w kl. II. niejaki D., w III. klasie odźwierny K. W czasie kiedy interes służby wymagał stać na posterunku odzwiernego, zauważył D. odzwiernego K. leżącego, wobec czego wezwał go do wykonania swych obowiązkow. Zamiast koledze być wdzięczny udał się K. zaraz po służbie rano do Kulika i przedstawił, że D. był w nocy pijany. Kulik zamiast sprawę zbadać — daje swemu pupilkowi wiarę, uważa to za urzędowe doniesienie i daje odrazu wyrok następujący:

Kolejowy Urząd Ruchu w Tarnowie.
L.: 8458. Do
Odzwiernego p. Drożdzika Jana
w Tarnowie.

W nocy z 14 na 15 listopada zaniedbał pan swoje obowiązki upiwszy się i nie wykonując swoich obowiązków jako odzwierny. Za to przestępstwo służbowe ukarałem pana grzywną 100.000 Mp. i ściągam go ze służby odzwiernego, przydzielając na stróża. Przeciw wymiarowi tej kary wolno panu wnieść rekurs do wyższej władzy do dni 8. Kulik.

Już po stylizacji tego aktu, gdzie na początku odnosi się w osobie drugiej a na końcu (i ściągam go ze służby itd.) w osobie trzeciej, jakoteż z całej treści domyśli się czytelnik intenligencji Kulika.

Co robi dalej D. — protestuje — wykazuje swą niewinność i chce udowodnić świadkami. Kulik nikogo nie przesłuchuje — wykazuje w swych postanowieniach żelazną energję. D... w myśl przysługujących mu praw wniósł 24.XI 1923 do Urzędu Ruchu prośbę, w której domagą się protokolarnego przesłuchania, podaje świadków i prosi o zniesienie kary. Czeka cierpliwie kilka tygodni na odpowiedź a 24 stycznia udał się do Kulika i spytał się co jest z jego prośbą. Ten najspokojniej odpowiedział, że odesłał do Dyrekcji, aczkolwiek jest to nieprawda. 8 lutego br. ponowił swe pytanie o jego prośbie i tu już Kulik otwarcie wyznał, że prośba leży niezałatwiona a załatwi ją aż wyzdrowieje p. Trzeciak. D. dowiedziawszy się, że Trzeciak według orzeczenia lekarskiego znajdzie się wkrótce na łonie Abrahama udał się 16 maja br. znowu do Kulika i prosił o ostateczne załatwienie jego prośby. Ten krótką dał odpowiedź „aż wróci p. Trzeciak“, to znaczy prośba twoja zostanie załatwiona na sądzie ostatecznym. Nic dziwnego, że D. postanowił gdzieindziej szukać sprawiedliwości. Sprawa ta znajduje się już w Dyrekcji i Ministerstwie, aby władze nabrały pojęcia o sprężystem urzędowaniu Kulika. Komentarze zbyteczne — z dotychczasowego przedstawienia przekonali się czytelnicy, co wart jest Kulik i dlaczego cały personal odnosi się do niego wrogo.

W następnym numerze przedstawimy jakimi analfabetami obsadzał posterunki, które powinny być zajęte przez inteligentnych ludzi a następnie należycie wyszkolonych.

Dzikie kwiaty.

Lekcje muzyki.

Ludzie znający się na stosunkach komunalnych w szeregu miast europejskich, twierdzą, iż socjalistyczny magistrat miasta Wiednia powinien być ogólnym wzorem umiejętnego gospodarowania, a co ważniejsze **kulturalnego wychowania** zwłaszcza w dziedzinie muzyki.

Jakkolwiek są między socjalistycznymi radnymi w Wiedniu ludzie o światowej sławie to jednak skonstatować musimy że na tym punkcie ludzie ci się mylą. Co się tyczy muzyki to przepadli oni z kretesem. Istnieje bowiem miasto, które, wprawdzie ostatniemi dopiero czasy, ale przecież w **wychowaniu muzycznem** swojej ludności prześcignęło Wiedeń. Nie jest ono wprawdzie żadnem miastem stołecznem ale mógłby w niem nawet i sam cesarz mieszkać i czułby się jak u pana Boga za piecem.

Nie bez dumy powiadam, że jest niem nasz sławetny gród. Nie mamy się czego wstydzić. Możemy śmiało żądać aby Wiedeń dziś przed nami stanął na „Habt-Acht“ uznając zasługi naszego p. Komisarza około szerzenia kultury muzycznej, nawet, i zwłaszcza, wśród najbiedniejszych warstw ludności. Bo proszę, niech mi ktoś z łaski swojej pokaże choćby najmądrzejszego burmistrza socjalistycznego któryby się tak poprostu poświęcał masowemu nauczaniu słuchania muzyki, jak nasz ukochany p. inż. Rypuszyński. Zapewne nikt takiego monstrum nie znajdzie.

Bo czy wpadłoby kiedy jakiemuś socjalistycznemu radnemu na myśl, że, aby nauczyć szerszy ogół **słuchać** muzyki trzeba go przedewszystkiem od niej skrupulatnie oddzielić pewnym wałem ochronnym, choćby parkanem, żołnierzami i kasą? Przysięgam że nigdy w życiu! Bo skąd u socjalisty aż tyle rozumu?

A oddalenie pewne jest potrzebne gdyż zdala lepiej się muzykę jako całość pojmuje. A że gdy ludzie są głupi, tych szlachetnych intencyj nie pojmują i korci ich więcej byle jaka ławka w jakimś miejskim ogrodzie z odrobiną świeżego powietrza, przeto ustanawia się poprostu taką cenę wstępu ażeby im ta chęć odeszła. Skądby ci socjalistyczni mądrale o tem wiedzieli? Albo naprzykład o tem że na kamieniach przydrożnych z tamtej strony parkanu i kasy można spełnić tak szlachetny czyn jak przymusowe udzielanie szerokim warstwom społeczeństwa bezpłatnych lekcyj słuchania muzyki..... wojskowej?

To są odkrycia jedynie naszego, a nie jakiegoś tam socjalistycznego, komisarza!

A robi się to zazwyczaj w dnie świąteczne, gdy ludzie mają trochę czasu do odpoczynku. Olbrzymia masa ludzi tłoczących się po ulicach przyległych do miejskiego ogrodu świadczy o gwałtownem zainteresowaniu się publiczności tego rodzaju nauką.

Mamy nadzieję że metoda ta wyda niezwykłe owoce. Staniemy się niezawodnie muzykalniejszymi od znanych pod tym względem wiedeńczyków. I niech się Wiedeń nie chełpi swoją kulturą muzyczną. Wstaje przeciwko niemu groźny konkurent, sławne miasto Tarnów. A wszystko dzięki p. Komisarzowi Rypuszyńskiemu.

Wiwat! Niech żyje inż. Rypuszyński! Niech żyje pan Komisarz! Pisier.

* * *

Koncert wojskowy w ogrodzie miejskim w dniach 7 i 8 bm. spotkał się z należytem przyjęciem ze strony ludności miasta. Publiczność zbojkotowała koncerty. W sobotę 7 bm. ogród świecił pustkami i tylko kilkanaście osób przechadzało się po parku, gęsto obstawionym posterunkami, a w niedzielę 8 bm. koncert wogóle nie mógł się odbyć. Stałe zamykanie parku miejskiego dla szerokich rzesz ludności miasta, zwłaszcza ubogiej, napotkało na powszechne oburzenie. Natomiast stanowisko naszego pisma, potępiającego te niecne wybryki komisarza rządowego, spotkało się z ogólnem uznaniem. Miejmy nadzieję, że tak zarząd miasta jak i kierownictwo orkiestry wojskowej wyciągnie należne wnioski z otrzymanej nauczki. Spodziewamy się, iż w najbliższą niedzielę usłyszymy w ogrodzie miejskim koncert muzyki wojskowej,

ale tym razem wstęp będzie całkowicie bezpłatny, jak to jest w innych miastach Polski, by niedaleko sięgać — w Krakowie, gdzie co niedzieli popołudniu gra wojskowa orkiestra w parku Jordana, a tłumy ludności z zadowoleniem przysłuchują się bezpłatnemu koncertowi.

Kronika

Z SALI SZPITALNEJ. Przed wielkanocnemi świętami Anna Długosz, lat 36, która służyła u p. Majchra przez rok, idąc do schodach na strych po siano dla krowy spadła i poniosła uszkodzenie na ciele przez skrzywienie kości pacierzowej, Pracodawca jej nie raczył ją nawet zaraz oddać do szpitala, aż się sama dopiero po 3 tygodniach do szpitala udała i teraz już prawdopobnie do życia nie wróci, ponieważ ma być odesłana do SS. Albertanek, to znaczy tam, skąd mało kto wraca. Kobieta ta, która służbę dla swych pracodawców przypłaciła zdrowiem, leży teraz osamotniona; nawet nie raczą jej odwiedzić, mimo tego, że inne, które służyły u izrealitek są przez nie odwiedzane. Zaiste — warta teraz postawić pytanie: kto lepszy?

JAK ZA CZASÓW NIEWOLNICTWA, Dnia 7 bm. w Wielkiej wsi za Wojniczem rządca na folwarku hrabiny Stadnickiej **zastrzelił na miejscu** chłopa, którego bydło zapędziło się do dworskiej wikliny i tam się wypasało. Rzecz jasna, że wiadomość o tym fakcie wywołała wielkie rozgoryczenie wśród ludzi we wsi. Rządca zatem sam oddał się w ręce miejscowego posterunku policji. Nagle w nocy 10 bm. kilkudziesięciu policjantów otoczyło wieś i z niewiadomego powodu aresztowało dziewięciu chłopów i do odprowadziło do więzienia. Są to rzeczy okropne, przypominające czesy niewolnictwa. Plantatorzy w Ameryce tak się obchodzili z murzynami, ale przecież i w Ameryce zniesiono niewolnictwo murzynów przed sześćdziesięciu laty! Przez wieki całe jaśnie hrabiowie wypasali się pracą chłopską, a dziś kiedy chłopska krowa pasie się w hrabiowskiej wiklinie, to się strzela do chłopa jak do zająca, jak do dzikiej kaczki! Straszny posiew wyda kiedyś ta hrabiowska gospodarka.

Dowiadujemy się dodatkowo, że zabity chłop nazywał się Jamka, osierocił żonę, 6 dzieci i matkę. Rządca który go zastrzelił znany był z wrogiego odnoszenia się do ludności wiejskiej i już raz podobno postrzelił jakiegoś chłopa w podobnych okolicznościach.

BIAŁA I DUNAJEC wylały skutkiem ostatnich deszczów, zatapiając okoliczne pola.

LOKAUT W CEGIELNI TARNOWSKIEJ. Firma Eksztajn zlokautowała swych pracowników. Z tego powodu odbyło się w Domu robotniczym dn. 7 bm. o g. 10 rano zgromadzenie robotników ceramicznych. Zagaił i przewodniczył tow. Turek. Tow. Turek w obszernem przemówieniu wykazał obłudną prowokację fabrykantów. Następnie tow. Skwirut przedstawił sytuację gospodarczą państwa i udowodnił, że lokaut ten nie jest spowodowany rzeczywistą koniecznością przemysłu a jest tylko demonstracją ze strony fabrykantów celem wymuszenia dogodnej pożyczki od rządu. Zebranie zakończono wybraniem delegacji, która udała się do pana starosty i przedstawiła mu położenie robotników. Starosta wysłuchawszy delegatów przyrzekł, że zrobi co może by przywrócić pracę. P. Eksztajn jednak oświadcza, ze uruchomi nawet dwie fabryki jeśli dostanie pożyczkę 100.000 złotych. Widać więc, że tylko dlatego wyrzuca się robotników na bruk, by wymusić pożyczkę rządową. Władze rządowe powinny natychmiast **wsadzać do więzienia** takiego fabrykanta, który bez rzeczywistej potrzeby zamyka fabrykę, jako szerzyciela anarchji i bolszewizmu. A jeżeli fabryka rzeczywiście nie może iść bez rządowych pieniędzy, to niech ją państwo obejmuje pod swój zarząd przymusowy. 150 ludzi jest bez pracy, wyrzuconych na bruk, z powodu wybryków p. Eksztajna.

Dnia 8 bm. odbyło się drugie zgromadzenie robotników ceramicznych; referowali tow. Turek i Adam Ciołkosz. Robotnicy stoją twardo przy swych żądaniach objęcia fabryki w zarząd państwa.

P. Eksztajn obiecał uruchomić fabrykę częściowo i przyjąć z powrotem 30 ludzi. Tymczasem jednak zamyka fabrykę całkiem, i nawet wygasza ogień w piecach. Jeżeli sądzi, że w ten sposób zmusi robotników, by pracowali tak jak robotnicy w cegielni p. Eksztajna w Bochni po 12 godzin dziennie za 1,800.000 lub 2 miljony mk. to się myli.

SPRAWA TERCJANÓW SZKOLNYCH, o której pisaliśmy w Nrze. 2 naszego pisma, została uregulowaną w sposób kompromitujący tymcz. Zarząd miasta. Warto rzecz tę przypieczętować jako dokument historyczny dla wykazania, jak p. komisarz rządowy troszczy się służbę gminną i jak pojmuje obowiązek wynagradzania pracy. Oto po licznych memoriałach, delegacjach i naradach p. inż. Rypuszyński zaokrąglił pobory tercjanów szkolnych na 14 zł. miesięcznie. Pobory te pobierają tercjani na osobne kwity, który to wydatek na papier uszczupla ich nędzne wynagrodzenie, nadto płacę otrzymują z kilkudniowem opóźnieniem. Komentarze chyba zbyteczne. Trzeba dodać, że gdyby pan Komisarz Rządowy swoją miljardową gażę, jaką pobiera a jaką sobie sam wyznaczył, obniżył tylko do wysokości gaży pobieranej przez starostę, to już z tej oszczędności możnaby wykroić należyte pobory dla wszystkich tercjanów szkolnych.

KONFERENCJA DELEGATÓW ROBOTNICZYCH Z P. STAROSTĄ. 5 bm. udali się delegaci robotniczy wszystkich zawodów do p. starosty z przedstawieniem ciężkiego położenia klasy pracującej na gruncie miasta Tarnowa, z powodu zastoju robót budowlanych Sądu i dwóch budynków na Kapłanówce, jakoteż z powodu lokautu w fabryce Lemiesz, cegielniach i konfekcji. Robotnicy stanowczo domagali się od p. starosty wpłynięcia na miarodajne czynniki, by uruchomiono w całej pełni budowę sądu, oraz dwóch budynków na Kapłanówce i innych, wstrzymanych tylko z powodu widzimisię pana Komisarza, jak widać, nie orjentującego się na swojem stanowisku. Chcemy wierzyć, że p. starosta widząc groźne położenie robotników, z racji swojego urzędu przyspieszy załatwienie żądań robotniczych. — Skrajna nędza wśród robotników i bezrobocie może byc zmniejszone przez uruchomienie robót budowlanych.

Icek Oppenheim

W nocy z soboty na niedzielę dnia 8. VI. zmarł nagle p. I. Oppenheim, słuchacz praw, przeżywszy lat 28. Zmarły znany był szerokim sferom społeczeństwa naszego miasta jako symbol młodzieży żydowskiej tragicznie walczącej o wydobycie się z pod skrzydeł ciemnoty klerykalnej. Życie tego było też nieprzerwanem pasmem zmagań i walk z drobnomieszczańskiemi przesądami wśród których został wychowany i które kładły mu olbrzymie kłody na drodze do jego wyzwolenia. Zdobył sobie zupełnie samodzielnie olbrzymią wiedzę i stał się tem samem jednym z najoryginalniejszych ludzi naszego miasta.

To też śmierci jego ytowarzysz powszechny żal. Pogrzeb który się odbył w poniedziałek dnia 9. bm. stał się też olbrzymią manifestacją młodzieży żydowskiej i inteligencji świadczącą o nieprzepartej woli do walki o wyzwolenie się z pod jarzma fanatyzmu i ciemnoty.

Zmarłego żegnał w imieniu kolegów p Chomet.

Zmarły był sympatykiem socjalistycznego ruchu robotniczego i pracował przez pewien czas czynnie w organizacji socjalistycznej młodzieży akademickiej w Krakowie i Tarnowie. — Z zmarłym zeszła do grobu jedna z najpiękniejszych postaci naszego miasta.

Cześć jego pamięci!

Ze sceny i estrady.

Koncert
towarzystwa muzycznego „Echo".

Po półrocznej przerwie urządziło tow. „Echo" koncert w salach kasyna dn. 4 bm. Na program złożyły się się produkcje orkiestry symfonicznej pod batutą kapelm. 16 pp. Kuczery, śpiew p. Kopffowej, p. Mazanka, oraz chóru męskiego tegoż t-wa, prowadzonego przez prof. Gorzejewskiego. Clou wieczoru był kwartet smyczkowy (pp. Prymus, Dr. Stypa, Dr. Auber i Gärtner), który odegrał opus 3 Mozarta w całem tego słowa znaczeniu dobrze. Symfonja H-moll Schuberta wyszła bardzo dobrze, co niewątpliwie jest wyłączną zasługą dyrygenta p. Kuczery, który włożył wiele pracy i umiejętności fachowej, w uzgodnienie zespołu grających w pokaźnej ilości około 40 muzyków, zasilonych solistami orkiestry 16 pp. Akompaniament spoczywał w ręku p. Szubianki Maryli. W. S.

Dział sportowy.

W. K. S. 16 p. p. — SAMSOM 0 : 1 (0 : 1).

Sobota 7 bm., zawody rewanżowe, tym razem przy pięknej pogodzie i dość licznym udziale publiczności. O samej grze trudno pisać, gdyż każde zamierzenie, krystalizujące się w kombinacyjnem przeprowadzeniu piłki pod bramkę unicestwiał gwizd prowadzącego zawody p. Landaua, który tym razem udowodnił niezbicie, że jest ostatniorzędnym partaczem, nie mającym pojęcia o podstawach sędziowania na zawodach. Gdyby nie podpowiadanie publiczności orjentujące go o sytuacjach offside'owych (**niekiedy umyślnie fałszywe !**), byłaby syrena w ustach tego przyszłego „internacjonała" wśród sędziów, kto wie — może wcale nie czynna...

Dziwi nas doprawdy, że bądź co bądź człowiek na stanowisku, pozwala ze siebie robić wesołka gawiedzi i słucha z zimną krwią drwin, docinków, żartów i obelg w rodzaju : pomylony itd. — Gdyby p. Landau miał odrobinę ambicji i poczucia godności własnej — powinienby wziąć się do innej pracy, np. intensywnego robienia krawatek lub kokard do kapeluszy damskich — a sport pozostawić innym, mniej od niego pomylonym chociażby ci nie mieli oparcia w krewnych w kollegjum sędziów!...

Jedyną bramkę, którą uzyskała drużyna gospodarzy, strzelił w 25 min. Abend z pozycji wyraźnie spalonej, a mimo to uznanej,

STURM (BIELSKO) — TARNOVIA 3 : 1 (1:0)

8. czerwca, boisko Sokoła.— Drużyna bielska przedstawia się jako zespół jednolity, grający jednak starym systemem górnym, z rzadkiemi wypadami skrzydłowemi. Tarnovia z 4 rezerwowymi, przyczem atak wysoce słaby (bez Macka, Niedzielskiego i Nowaka) gra skandalicznie, jedynie Skwirut pracuje sam dla siebie nie widząc zgrania się reszty napadu. To też dzielnie trzymany przez pr. pomocn. Sturmu wycofuje się pod koniec gry do pomocy, wysuwając na skrzydło Szydłowskiego.

Tyły z Ziemianem i Błachowskim ratują od większej klęski gospodarzy, którzy fatalnie zestawionym składem sami zawinili przegraną. Bramki dla Sturmu strzelili: Leński 2, Zych 1, — dla Tarnovii Srebro (z rzutu narożnego.) Rogów 3:2. Sędziował p. Brand, dobrze.

STURM — SAMSON 0:0.

9 czerwca. Goście bez centra Borskiego I. grali o całą klasę gorzej, aniżeli w dniu poprzednim. Jedynie tyły z bramkarzem na czele stały na wysokości swego zadania. Atak zatrzymywał się na żelaznej pomocy i obronie Samsonu, pracujących w tym dniu, jak nigdy dotychczas w tym sezonie. Pierwsza połowa upływa na denerwujących obustronnych atakach. Po pauzie przygniatająca przewaga Samsonu, wyrażająca się w sześciu kornerach. Fenomenalny wprost obrońca Borski II wyjaśnia wiele groźnych pozycyj, współpracując z chaotycznie w ostatnich minutach grającym atakiem.

Drużyna I. Samsonu robi wielkie postępy, zwłaszcza napad (Abend, Spielvogel). natomiast Żmigród na pr. skrz. słaby. Rogów 1:7. Sędziował p. Raab z Krakowa z małymi wyjątkami — poprawnie. Publiczności około 1500.

METAL (TARNÓW) — WISŁOKA (DĘBICA) 6:1 (0:0)

Dębica 9 bm., zawody przyjacielskie; niespodziewana klęską gospodarzy, drużyny B-klasowej, nad którą górował Metal. Rogów 3:2.

TARNOVIA — WKS. X DOK. 3:2

Jarosław 9 bm. Po pięknej grze nasza drużyna zwycięża bardzo poważnego przeciwnika. Bramki strzelili: Jachimek dwie, Skwirut jedną. Rogów 11:1.

W. S.

Obwieszczenie.

Dnia 17 sierpnia 1924 r. odbędą się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie, po myśli art. 62 ust. z dnia 19 maja 1920 Dz. Ust. Rzczpp. Nr. 44.

Wybory odbywać się będą od godziny 8-mej rano do godz. 8-mej wieczorem, w okręgach wyborczych m. Tarnowa, Tuchowa, Żabna i Dąbrowy.

Miejscowości, należące do okręgów wyborczych i lokale, w których odbywać się będą wybory zostały podane afiszami.

Do Rady Kasy wybranych zostaje z grona ubezpieczonych 30 delegatów i tyluż zastępców, z grona pracodawców 15 delegatów i taka sama ilość zastępców.

Listy kandydatów oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla ubezpieczonych mają być doręczone Zarządowi Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie najpóźniej do dnia 26 lipca 1924. r. włącznie do godziny 3 pop.

Począwszy od 7. czerwca 1924, wyłożone zostają w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie spisy wyborców, co do których przysługuje każdemu pracodawcy, względnie ubezpieczonemu prawo reklamacji w terminie 10-dniowym.

ZARZĄD POW. KASY CHORYCH W TARNOWIE.

KOLEJOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 czerwca 1924 roku.

PRZYJAZD DO TARNOWA

Z	Rodzaj	Godzina (12 g.)	
Krakowa	osob.	12·15 noc	
Bukaresztu	posp.	12·25 noc	
Dziedzic	osob.	1·23 noc	
Orłowa-Krynicy	„	2·55 noc	
Wiednia i Pragi	posp.	3·02 noc	
Lwowa	osob.	4·27 noc	
Lublina	„	5·07 noc	
Warszawy	posp.	6·05 rano	Kursuje do 30/9 włącznie.
Bochni	osob.	6·32 rano	
Stróż	„	6·48 rano	
Lwowa	„	7·18 rano	
Szczucina	„	7·28 rano	
Poznania	posp.	7·48 rano	
Bielska	osob.	10·00 rano	
Lwowa	„	11·17 rano	
Piotrowic	„	12·31 w poł.	
Krakowa	„	1·05 w poł.	Prowadzi wagony wprost do N Zagórza
Katowic	posp.	2·19 pop.	
Krynicy	osob.	2·50 pop.	
Szczucina	„	2·55 pop.	
Bukaresztu	posp.	3·00 pop.	
Krakowa	osob.	4·23 pop.	tylko w soboty
Lwowa	„	4·32 pop.	
Krakowa	„	5·23 pop.	
Krakowa	„	6·55 pop.	codziennie z wyjątkiem soboty
Przemyśla	„	7·06 pop.	
Szczucina	miesz.	7·50 wiecz.	
Krynicy-N. Sącza	osob.	8·09 wiecz.	od 1/10 tylko z N. Sącza
Lwowa	posp.	8·13 wiecz.	
Krynicy-Orłowa	„	10·10 wiecz.	Kursuje do 30/9 włącznie
Krakowa	osob.	10·26 wiecz.	
Piotrowic	„	11·14 wiecz.	
Bogumiłowic	kąpiel.	7·15 wiecz.	

ODJAZD Z TARNOWA

DO	Rodzaj	Godzina (g. 12)	
Wiednia i Pragi	posp.	12·33 noc	
Krynicy-M. Laborcza	osob.	12·45 noc	
Lwowa	osob.	1·43 noc	
Bukaresztu	posp.	3·12 noc	
Krakowa	osob.	3·15 noc	
Krakowa	„	4·00 noc	
Piotrowic	„	4·45 noc	
Krakowa	„	5·19 noc	
Orłowa-Krynicy	posp.	6·20 rano	Kursuje do 30/9 włącznie
Żywca	osob.	7·35 rano	
Lwowa	posp.	7·54 rano	
N. Sącza-Krynicy	osob.	8·05 rano	Kursuje od 1/10 do Nowego Sącza
Szczucina	miesz.	8·20 rano	
Lwowa	osob.	10.10 rano	
Piotrowic	„	11·30 rano	
Lwowa	„	1·20 w poł.	
Szczucina	„	1·25 w poł.	
M. Laborci-Krynicy	„	1·34 pop.	
Bukaresztu	posp.	2·27 pop.	
Katowic	„	3·10 pop.	
Krakowa	osob.	3·17 pop.	
Bochni	„	4·15 pop.	
Bielska	„	4·47 pop.	
Szczucina	miesz.	5·30 pop.	
Przemyśla	osob.	5·43 pop.	
Stróż	„	6·23 pop.	
Krakowa	„	7·16 wiecz.	
Poznania	posp.	8·30 wiecz.	
Warszawy	„	10·20 wiecz.	Kursuje do 30/9 włącznie
Lublina	osob.	10·36 wiecz.	
Lwowa	„	11·30 wiecz.	
Bogumiłowic	kąpiel.	5·35 wiecz.	

Wydawca: Miejscowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Łabędź.

Drukiem Ozjasza Mayera Wolfa w Tarnowie, ul. Lwowska l. 4.